

BOGUSŁAWA OPOLSKA-TARGOSZ

Państwowa Szkoła Muzyczna II st. im. Władysława Żeleńskiego w Krakowie

Na granicy tańca i kreacji ruchowej utworu muzycznego

Źródłem wszystkich inspiracji są emocje powstałe w człowieku, brzemienne w różne dzieła z rozmaitych dziedzin sztuki. Każde z nich posiada swoją konstrukcję, swój początek będący ekspozycją problemów, które w miarę przebiegu tworzą rozmaite konflikty, emocje, przebiegając sukcesywnie i logicznie. W późniejszym toku narastają, by dojść do punktu kulminacyjnego, po którym następuje rozwiązanie i epilog. Tak jest w utworze muzycznym, jak w dramacie, czy też w innego rodzaju dziele literackim, a także, wprawdzie w inny sposób ze względu na brak elementu, jakim jest upływ czasu – w dziele plastycznym.

Gabriel Fauré pełniący w pewnym okresie funkcję dyrektora Konserwatorium Paryskiego poprosił E. J. Dalcroze'a o skomponowanie utworu fortepianowego na egzamin z czytania nut a vista i otrzymał kaprys bez podania tempa, ani jakichkolwiek wskazówek dotyczących interpretacji. Odesłał go z następującą adnotacją: „Niestety pokłada Pan zbyt duże zaufanie w naszych kandydatach, których uczy się tylko wykonywać wskazówki dotyczące barwy, brzmienia, a nie odkrywać je, odczuwać, i wyrażać”. Te słowa są przypomnieniem oczywistego faktu, że samo wykonanie utworu jest procesem twórczym, a wykonawca, współtworząc utwór muzyczny, interpretując go, tworzy muzykę według własnych odczuć, kreuje ją na nowo. Aby tak było, aby taka interpretacja była przekonywująca musi ona wynikać ze szczerych, autentycznych odczuć artysty. Podobnie jest z interpretacją utworu muzycznego przekazywanego ciałem poprzez ruch, gest, przestrzeń, przez osobę, lub grupę osób stanowiących pewnego rodzaju zespół instrumentalny, przy czym instrumentem jest ciało, postać interpretującego. Nasuwa się wniosek, że aby być kreatywnym, trzeba posiadać możliwości samodzielnego działania, a pedagogzy winni pokazywać drogę swoim uczniom, a nie wykonywać za nich tę twórczą pracę.

W ostateczności można dojść do wniosku, że wszystkie dziedziny sztuki mają swoje powiązania, pewną wspólność. Nie może więc dziwić dążenie do połączenia muzyki z ruchowym obrazem. Tymczasem można spotkać wielu tak zwanych „poważnych muzyków”, którzy nie uznają takiego połączenia, a wręcz uważają je za profanację skomponowanej muzyki. Należy jednak przypomnieć o specyficznych cechach sztuki w starożytnej Grecji, w której panował synkretyzm, a która była kolebką naszej cywilizacji. Można zapytać, co to ma wspólnego z tańcem. U starożytnych Greków ruch podkreślał poezję słowa i stanowił podkreślenie emocji. Czy to był taniec? Czy to była przez nas nazwana realizacja ruchowa utworu? Przechodząc z „prędkością światła” do współczesności, mamy zdecydowane rozdzielanie tańca od innych sztuk, specjalizację ze względu na rolę, jaką taniec ma odgrywać, do czego jest przeznaczony. Na marginesie tych rozważań trudno nie zauważyć, jak daleko we współczesnych czasach posunięta jest specjalizacja w każdej dziedzinie życia. Definicja pojęcia tańca wg Wikipedii: „taniec-to układ rytmicznych ruchów ciała powstający spontanicznie pod wpływem bodźców emocjonalnych. Ruchy te mają wartość estetyczną i symboliczną i są w danej kulturze uznawane za taniec” i dalej: „Głównym elementem tańca jest ruch ciała wykonawcy, a drugim jest rytm. Taniec można nazwać formą niewerbalnej komunikacji”. Z tego rodzaju definicją ogólnie można się zgodzić, jakkolwiek niektóre sformułowania budzą pewne wątpliwości. Wiadomo jednak, że różni się rodzaje tańca ze względu na jego charakter i przeznaczenie. Niewątpliwym jest też fakt, że aby tańczyć zawodowo, trzeba nabyć pewne potrzebne umiejętności, które zdobywa się poprzez szereg ćwiczeń technicznych, a podstawą profesjonalnego wykształcenia tancerza są zasady tańca klasycznego.

Tancerz porusza się zgodnie z rytmem muzyki, którą tańczy, a muzyka ma swoje zasady cyklicznych powtórzeń, okresowych zmienności. Wszystko to narzuca pewną, ustaloną wcześniej, choreografię i nie daje możliwości jakiegokolwiek swobodnej odmianie, czy też ruchowi improwizowanemu. Wszystko jest z góry przewidziane, zaplanowane, wykonane z największą precyzją, a widzowie chłoną ten obraz precyzji i piękna ruchów tancerza. Szczególnie trudne i wykonane po mistrzowsku kroki taneczne widownia ogląda i podziwia podobnie jak słuchający koncertu są zachwyceni wykonywanym przez mistrzów-wirtuozów pięknem muzyki instrumentalnej, lub też chłoną tekst porwijący mówiony przez znakomitego aktora. Tego rodzaju doznania, wprawiając w zachwyt odbiorcę – uwznioślają, bywają wielkim przeżyciem. Zgodzić się jednak trzeba, że do tego konieczna jest znakomita sprawność aparatu odtwórczego wynikająca ze żmudnych i długich ćwiczeń.

W tańcach użytkowych, takich jak np. mazur, kujawiak czy oberek, dominuje rytm, który nadaje krokom odpowiedni charakter i tempo, dając impuls całemu ciału do odpowiedniego ruchu, co jest z góry jakby zaprogramowane. Muzyka ilustracyjna, filmowa, mająca podkreślić treści obrazu, ilustrując ten obraz, stwarza odpowiedni nastrój, odgrywa jedynie taką właśnie rolę. Natomiast w utworze muzycznym, pełniącym zupełnie inną funkcję, mającym logiczną narrację przebiegu i wyraźną formę – kreacja ruchowa staje się taką interpretacją utworu, która nie tylko daje możliwość przeżycia fizycznie utworu, ale przedstawia całą formę, nastroje, charakter, emocje i jest jakby transpozycją utworu muzycznego na przestrzeń, ruch, jest nie tylko słyszana, ale i widziana przez odbiorcę. Taki sposób stwarza możliwość głębszego przeżycia muzyki, bardziej osobistego odczucia wszystkich treści w niej zawartych. Wtedy można utwór muzyczny nie tylko usłyszeć, ale

i zobaczyć. Staje się on bliski, wszystko jest bardziej zrozumiałe. Może nawet być pomocą w nauce form muzycznych.

Oczywiście taka kreacja wymaga odpowiedniego wykształcenia muzycznego wykonawców, znajomości utworu, jego architektoniki i odpowiednio przygotowanych środków technicznych takich, jak sprawność ciała, estetyka ruchu, jednak i z tym bywa różnie. Rytmiczki często nie są w stanie dorównać technicznie zawodowym tancerkom, sama technika ruchu pozostawia wiele do życzenia, ale i tancerze zazwyczaj nie są zbyt dobrze przygotowani muzycznie. Nie znają zbyt głęboko tkanki muzycznej. Stąd biorą się u nich błędy i nieudane kreacje. Sam E. J. Dalcroze pozwolił sobie opisywać przypadek wielkiej Izadory Duncan. Zresztą oddajmy głos Dalcroze'owi, którego słowa cytuję.

W wyniku pomyłki, co do kolejności wykonywanych utworów orkiestra Lamoureux, zamiast zagrać utwór, który miał być akompaniamentem dla Isadory, zagrała uwerturę do Śpiewaków Norymberskich. Artystka wykonała swój taniec nie zdając sobie sprawy z pomyłki, jaką popełniła. Wróciwszy za kulisy, krzyknęła ze złością: cóż oni robią ci idioci! Grają dalej, przecież ja już skończyłam!

Zarówno rytmiczki, jak i tancerze lubią jednak sięgać po nie swoje dziedziny z różnym jakościowo skutkiem.

Zawsze każdego ciekawią inne strony poczynąń, bowiem, jak kiedyś powiedziała jedna z moich uczennic: „za granicą trawa jest bardziej zielona”, a ciekawość jest motorem postępu. Kreacja ruchowa utworu muzycznego wymaga od wykonawcy rozumienia interpretowanego dzieła w każdym jego punkcie, w każdym współbrzmieniu, które zostało poddyktowane kompozytorowi przez jego artystyczną wyobraźnię, talent, logikę narracji muzycznej w każdym szczególe. Zatem wykonawca z całym zrozumieniem tej logiki, poszanowaniem sensu myśli muzycznej, oraz własnym odczuciem, tworzy tę kreację. Idąc dalej – jeśli ta kreacja jest przekonująca odbiorcę, wówczas można myśleć o jej sukcesie. Najważniejszym i podstawowym warunkiem jest zgodność intencji artystycznych kompozytora z odczytaniem, odczuciem wykonawcy-kreatora. Aby tak się stało wykonawca musi być wykształconym muzykiem. Wprawdzie nasuwa mi się myśl, że czasem dzieci kreatywne i emocjonalnie pobudzone potrafią ruchem oddać znakomicie nastrój muzyki, ale to nie dotyczy bardziej skomplikowanych dzieł muzycznych, a ich ruch przekonuje i zachwyca niczym nie skalaną prawdą. Wracając myślą do innej sfery działalności artystycznej, jaką jest taniec, staje się jasne i zrozumiałe dla każdego, gdzie przebiega granica. Należałoby jedynie życzyć tancerzom znawstwa dziedziny muzyki, a kreującym ruchowo utwory muzyczne tej wspaniałej techniki tanecznej posiadanej przez zawodowych tancerzy. Wydaje się to wprawdzie graniczące z cudem, ale, jak ktoś powiedział: „Różnica między możliwym, a niemożliwym jest miarą naszej determinacji”.

Idee E. Jaques-Dalcroze'a, który zdecydowanie wyprzedzał swoją epokę, są wciąż kontynuowane, żywo realizowane, dyskutowane, czasem nawet dosyć gwałtownie, co daje poczucie aktualności tychże, ale powoduje czasem różne skutki. Alina Janowska, która była wierną uczennicą prof. Janiny Mieczysławskiej, kiedyś powiedziała w rozmowie – „My, rytmiczki musimy się trzymać razem”, co zapadło mi w głębooko w pamięć. Jej słowa niech pozostaną także w naszej pamięci, a wszystkim, którzy z potrzeby serca, z entuzjazmem i radością tworzą piękne wizje życzymy najlepszych i prawdziwie porywających.

